

Abp Kazimierz MAJDAŃSKI

RODZINA – MIEJSCE PRZYMIERZA¹

Przymierze, które ocala

*Każdy czas jest czasem wyboru. Nasz czas także. Nasz czas – pogrążony w dramatycznej walce najpierw o godność człowieka, o której rozstrzyga zdolność miłowania, a zaraz potem o jego życie: „Być albo nie być”.
By więc rodzina była miejscem ocalenia, trzeba ją samą ocalić.*

1. Wydarzenie biblijne. Rodzina – miejsce Przymierza, które ocala. Czy powiemy za wiele mówiąc, że jest to Przymierze, które ocala współczesny świat?

By na to odpowiedzieć, sięgamy najpierw do dawnych źródeł – do Pierwszej Księgi Mojżeszowego Pentateuchu, w której zawarta jest biblijna wizja ocalenia świata nawiedzonego przez potop:

„A kiedy w miesiącu drugim, w dniu dwudziestym siódmym ziemia wyschła, Bóg przemówił do Noego tymi słowami: «Wyjdź z arki wraz z żoną, synami i żonami twych synów»”.

„Po czym Bóg pobłogosławił Noego i jego synów, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i mnożcie się, abyście zaludnili ziemię. Wszelkie zaś zwierzę na ziemi i wszelkie ptactwo powietrzne [...] i wszystkie ryby morskie zostały oddane wam we władanie»”.

„Potem Bóg tak rzekł do Noego i do jego synów: «A to jest znak przymierza, które Ja zawieram z wami i z każdą istotą żywą, jaka jest z wami, na wieczne czasy: Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a ziemią»” (Rdz 8, 14 – 9, 17 *passim*).

Po wielu wiekach autor Listu do Hebrajczyków powie, że Noe zbudował arkę, „aby ocalić swoją rodzinę” (Hbr 11, 7). Ale to ocalenie stało się po to, aby ocalić – poprzez ocaloną własną rodzinę – całą ludzką rodzinę. Po to Noe „wyszedł z arki wraz z synami, żoną, i z żonami swych synów” (Rdz 8, 18) i otrzymał Boże błogosławieństwo.

Tak została ocalona ludzkość z Potopu spowodowanego, jak mówi Biblia, „wielką niegodziwością ludzi na ziemi” (Rdz 6, 5). Tak zostało zawarte Przymierze. Jego znakiem stał się łuk położony przez Boga na obłokach – tęcza tak barwna, że do dziś mówimy z podziwem o wszystkich barwach tęczy. Ocalenie, godność i piękno! To jakby Trój-Przymierze życiodajnej więzi małżeńskiej, pobłogosławionej przez Boga.

¹ Odczyt wygłoszony w pierwszym dniu XVIII Międzynarodowego Kongresu Rodziny w Warszawie 14 IV 1994 r.

2. Współczesny potop. Pan Bóg przyrzekł: „nigdy już nie zostanie zglądzona żadna istota żywa wodami potopu” (Rdz 9, 11). Tak – Bóg. A człowiek? – Czy i teraz powiemy za wiele mówiąc, że u schyłku tego wieku i tego tysiąclecia, potop „wielkiej niegodziwości ludzi na ziemi” grozi zagładą? Potop – pomysł człowieka, zazdrosnego o własną autonomię, skierowaną przeciw Bogu i przeciw sobie samemu; człowieka zapatrzonego w swoje egoistyczne, pozorne dobro: „Après nous – le déluge. A po nas – choćby i potop”.

Pragniemy wieścić ocalenie, a nie zagładę. Ale to właśnie dlatego trzeba dokładnie widzieć rozmiary klęski: dla ocalenia. „Widzieć”, jak uczył znakomity kardynał Cardijn, przed działaniem; „voir” przed „juger” i przed „agir”. Mówi się zresztą i u nas: „Spojrzyć prawdzie w oczy”.

Spójrzmy więc prawdzie w oczy – uczciwie i bez lęku pytając: co to za „wielka niegodziwość” sprowadza na współczesny świat potop zagłady?

Odpowiadamy: łamane i zagrożone jest Przymierze zawarte z Bogiem, błogosławiącym życiodajną więź rodzinną.

3. Rozmiary zagrożenia. Znaczy to, że nasz świat jest opanowywany, jak nigdy dotąd, przez cywilizację śmierci zagrażającą cywilizacji miłości i życia. Chodzi przy tym o zagrożenie radykalne: do natury cywilizacji śmierci należy dążenie do zagłady totalnej. To właśnie tak.

Jest ta cywilizacja zwrócona przeciw ludzkości i przeciw rodzinie. Ludzkość o tyle żyje, o ile miłuje. Żyje zaś, bo istnieje środowisko życia: rodzina. Z kolei rodzina jest środowiskiem życia, jeżeli miłuje życie. Powiedziano o niej: „Wspólnota życia i miłości” (KDK, nr 48). Znaczy to: wspólnota miłości, która daje życie.

Jeżeli więc nad przepaścią staje rodzina, staje nad przepaścią cały świat.

I odwrotnie, gdy cywilizacja śmierci grozi światu, tylko rodzina może zaradzić żywiołowej zagładzie.

PROGRAM CYWILIZACJI ŚMIERCI – JEDEN, O PODWÓJNYM OBLICZU

Tak więc program cywilizacji śmierci jest skierowany zarówno przeciw ludzkości, jak i przeciw rodzinie. Jednakże jest to program tego samego zniszczenia, choć cywilizacja śmierci posługuje się taktyką rozróżniania między zagrożeniem ludzkości a zagrożeniem rodziny. Taktyka ta idzie nawet tak daleko, że zapewnia, iż to właśnie radykalne ograniczenie praw rodziny ocali ludzkość.

A więc pierwszy kierunek programu:

1. Przeciw ludzkości. Te refleksje mogą dziwić, a nawet szokować. Tym bardziej, że fale współczesnego potopu chciałyby zagarnąć rozłogi świata cicho, w powabnej dekoracji, posługując się znaną od początku taktyką sprawcy śmierci i kłamcy: „Na pewno nie pomrzecie” (Rdz 3, 4). Nadto zaś cywilizacja

śmierci posługuje się chętnie techniką współczesnych mediów. Posługuje się też autorytetem tak zwanej nauki oraz majestatem tak zwanego stanowionego prawa. Zналиśmy, w naszym wieku, tylko jedną formację szwadronu śmierci, która jawnie się legitymowała jej symbolami: były to hitlerowskie kompanie SS, które traktowały jednakowo całą nieomal Europę, a wyróżniały okrucieństwem tę Ziemię, położoną nad Wisłą. Ale już na przykład wschodni ciemieżca kłamliwie się wypierał dokonanej podstępnie 55 lat temu zbrodni na wielotyśięcznej rzeszy oficerów polskich.

Nie omijajmy rocznic: ani tej, ani przyszłorocznej, którą będzie pięćdziesięciolecie zakończenia ponurych dziejów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. – Niesłychane żniwo śmierci i olbrzymi stos ofiarny. Takie są korzenie, z których wyrosła współczesna Europa, a po części także i świat. Czy Europa, nasz kontynent, o tym pamięta? Czy wyciąga z tego wnioski? Jakie? Czy nie najważniejsze jest... „partnerstwo dla biznesu”? – Chłodne i lekceważące wiedzę historyczną.

Zresztą, czy jest świadomy tego współczesny świat, że cały nasz kończący się wiek XX, wiek dwóch wojen światowych, naznaczony został piętnem cywilizacji śmierci tak potężnie, że analogii w innych epokach dziejów ludzkości dopatrzeć się niełatwo? A przecież ten nasz wiek został określony jako wiek „postępu”, a także jako spadkobierca hasła: „Wolność, równość i braterstwo”.

Tamte hasła także jakoś się sprzymierzyły – jak to się mogło stać? – z okrucieństwem cywilizacji śmierci. A jednak to przecież nie krwawe żniwo Wielkiej Rewolucji zrodziło bardzo niedawny pomysł stworzenia ogromnej ilości lagrów i łagrów, na zachód od miejsca, na którym stoimy, i na wschód, z tym apogeum okrucieństwa i kłamstwa, które na Wschodzie wiązało się z bezmiarem męki bezkresnych przestrzeni Sybiru, z całą potworną symboliką „Archipelagu Gułag” (o czym pamiętać łatwiej dzięki literackiemu geniuszowi Aleksandra Sołżenicyna), na Zachodzie zaś głosiło z całym zuchwalstwem: „Arbeit macht frei”.

Czy mógłbym w tym miejscu wycofać się z obowiązku dania osobistego świadectwa i przynajmniej nie wspomnieć o tym, że mówię z autopsji?

Ale idziemy dalej. Na lagrach i łagrach żniwo cywilizacji śmierci w naszym wieku się nie kończy. Wystawiła sobie ta cywilizacja ponury pomnik za dni drugiej wojny światowej nie tylko w tej Stolicy, która nas gości, a którą najpierw przeraziły losy Getta Warszawskiego, a potem – własne doszczętne zniszczenie: zamienienie w gruzy spokojnej Warszawy nad spokojną Wisłą. Tak skrzywdzono stolicę i tak skrzywdzono Kraj, w którym zbudowano Oświęcim-Auschwitz – apogeum zła. Tak skrzywdzono Europę i świat.

Skrzywdzono Europę i świat, bo echo tego programu cywilizacji śmierci rozeszło się bardzo szeroko i dotąd trwa. Trwa niedaleko, w krajach byłej Jugosławii, i trwa daleko, na rozłogach Azji, i w Zatoce Perskiej, i na Półwyspie Koreańskim, i na Czarnym Łądzie Afryki, i aż po kontynent australijski,

a także po obie części kontynentu amerykańskiego. Obok bowiem działań wojennych trzeba także koniecznie wymienić – posługujące się zawrotnym postępem technicznym – zbrojenia, nie pomijając zresztą potężnej fali narkomanii i terroryzmu.

Patrząc prawdzie w oczy, należy wspomnieć i o tym, że tuż obok nas, za wschodnią granicą, ziemia jest usłana bronią nuklearną. I, oczywiście, nie jest to wyjątek.

Tak wygląda nasza planeta, „Ziemia – ojczyzna ludzi”. Nagromadzono na niej bez porównania więcej środków niszczenia, niż by trzeba było, by zniszczyć wszelkie życie.

Gdy po raz pierwszy stanął przed areopagiem ONZ Papież, wołał: „Nigdy więcej wojny!”. Papieża wysłuchano, ale, po tym apelu Pawła VI i po tylu Orędziach pokojowych, głoszonych ze Stolicy Piotrowej i z Asyżu, i z miejsc modlitwy wszystkich religii świata o pokój, wojny toczą się dalej.

Czy wolno nie powiedzieć tutaj o najbardziej uwłaczającym naszej kulturze zjawisku: o tym, że przemysł wojenny, bardzo kosztowny, jest także jeszcze bardziej intratny, o ile, oczywiście, masowej produkcji towarzyszy masowy popyt. Jakżeby „interesująco” wyglądał ten popyt przy tak zwanych wojnach gwiazdnych, już słyszeliśmy ponurą legendę o takich wojnach.

Za co giną ludzie? I kto zabija: nieprzyjaciel czy brudny, bardzo brudny zysk?

A obok wojen i zbrojeń, przeciw życiodajnej cywilizacji miłości – potworny ładunek nienawiści. Gdzie go nie ma?

A teraz drugi kierunek tego samego programu:

2. Przeciw rodzinie. Kto mógłby z tego potopu ocalić?

– Tak jak za czasów biblijnego potopu: rodzina. To z nią zawarł Pan Bóg Przymierze miłości i życia.

Więc i rodzina, najsilniejszy bastion życia, jest zagrożona przez podstępne mechanizmy cywilizacji śmierci. Oto niektóre z nich:

– Demagogia hedonizmu, nazywająca „miłością” grę najniższych instynktów. Pornografia jako system rozkładu i tak zwane wychowanie seksualne jako nauka rozwiązłości. Nawet plaga AIDS jest okazją, by uczyć nie opanowania, lecz rozpasania.

– Demagogia konsumpcjonizmu i fascynacja dobrami materialnymi. Bogactwa łatwo łudzą. Choć bowiem dobra materialne potrzebne są człowiekowi do tego, by wieść życie godne, na odpowiednim poziomie moralnym, jak tego uczył Arystoteles² i jak to głoszą encykliki społeczne Kościoła, od *Rerum novarum* Leona XIII aż do dziś, są to jednak zawsze tylko środki do celu³.

² Zob. *Etyka Nikomachejska*, I, 9, 1099 a 31-b 2.

³ Zob. K. Majdański, *Le rôle des biens extérieurs dans la vie morale*, Fribourg-Vanves 1951, s. 25. Analiza nauki św. Tomasza z Akwinu, który twierdzi, że dobra materialne mają zawsze tylko

Łudzą wszakże swoją jakoby powszechną użytecznością, zamykając horyzont ludzkich aspiracji, przeciw wolności i zdolności miłowania: człowiek zamyka się na wymagające prawo „daru z siebie” (co właśnie jest miłością), gromadząc dobra „dla siebie” (są to dobra materialne).

– Działają mechanizmy cywilizacji przeciwnej miłości i życiu, bardzo szeroko nagłaśniając mity o „katastrofalnym przeludnieniu świata”, o „biedzie jako wyniku wzrostu liczby ludności”, o „ograniczonej nośności Ziemi” i o potrzebie „globalnej” regulacji przyrostu naturalnego. Także w Polsce głoszona jest już teza, przyniesiona ze światowej konferencji „Szczyt Ziemi”⁴, o konieczności szybkiego wprowadzenia, jako reguły, możliwości posiadania przez rodzinę najwyżej dwojga dzieci⁵. Co zaś miałyby się stać z resztą dzieci? – Na razie wiadomo, co się dzieje w Chinach. Dla Europy zaś – już przecież wymierającej – zjawia się oto imperatyw dwojga dzieci. Dla Polski, w jej obecnym, groźnym niżu demograficznym, również.

Zamiast „radości z tego, że się człowiek na świat narodził” (J 16, 21) – smutek i wrogość. Martwimy się ginącymi gatunkami flory i fauny, a jednocześnie... martwimy się przyrostem naturalnym ludzi i to przyrostem, którego nie ma. Mniej ludzi – więcej broni i więcej bogactw! Moda i nakaz!

Za jaką cenę? Czym ten program niszczenia rodziny jest i dokąd prowadzi?

Spójrzmy prawdzie w oczy: czym jest aborcja i czym antykoncepcja, nie przeciwstawne sobie, lecz właśnie z sobą skojarzone, i to nie tylko w przyczynach, ale coraz częściej także i w skutkach – przeciw człowiekowi, który już jest? Czym jest sterylizacja: czy tylko kalectwem ciała, niszczącą amputacją fizyczną, czy także jednocześnie kalectwem duchowym, skazą na człowieczeństwie człowieka? Czym jest propagowanie, wziętej z obyczajów III Rzeszy, eutanazji? Czym jest potężna fala propagandy na rzecz hedonizmu i czym jest pochwała seksualnych dewiacji? Czy koniecznie trzeba powtórzyć dzieje upadku Imperium Rzymskiego?

Pytamy dalej: czy jest różnica między tym działaniem cywilizacji śmierci, której programem było niedawno wyniszczenie narodów – najpierw żydowskiego, a potem polskiego wraz z jeszcze innymi i upodlenie ludzi przemienionych w obozach na numery i na króliki stacji doświadczalnych – a tym programem przeciw godnemu życiu człowieka – od poczęcia do naturalnej śmierci – w swojej własnej rodzinie?

I kto powie, że trudniej jest umierać w walce wręcz lub w łągach i komorach gazowych, niż ginąć dziecku pod sercem własnej matki, o którym, po

rolę instrumentalną: są pożyteczne dla osiągnięcia celu, który znajduje się zawsze poza nimi. Zob. tamże, s. 22.

⁴ Konferencja odbyła się 3-14 VI 1993 r. w Rio de Janeiro.

⁵ Zob. Prof. Stefan Kozłowski, przewodniczący Rady Ekologicznej przy Prezydencie RP, *Partnerstwo dla rozwoju*, „Życie Warszawy” – dodatek „Środowisko”, 18 II 1994, s. 15.

filmie Bernarda Nathansona *Niemy krzyk*, wiadomo już z całą pewnością, że się to przerażone ludzkie maleństwo broni przed zadawaną śmiercią? A co z matką maleństwa? A co z ojcem i tymi wszystkimi, którzy wołali głośno lub podstępnie szeptali: „Zniszczyć!”? I kto dziś powie, w świetle nauki, że to nie znaczy: „Zadać śmierć”? Taki wyrok – jakim prawem?

– Jedno jedyne „prawo” dochodzi tu do głosu: prawo dorosłego przeciw najmniejszemu; więc prawo silnego przeciwko słabemu; prawo pięści i prawo dżungli. Oto „równość” i „demokracja” dla wszystkich! Czy taka demokracja miałaby zakończyć dzieje wieku XX? Czy takie miałyby być utrwalone znamię jego klęski?

Cywilizacja śmierci zadaje więc śmierć rodzinie nie tylko wtedy, gdy obraca w gruzy domy i szczęście rodzinne, wypełniając krajobraz wojny przerażonymi oczyma dzieci, zrozpaczonym głosem matek i bezradnością ojców. Cywilizacja śmierci chce zamienić w gruzy rodzinę i tam, gdzie wojna, i tam, gdzie pozorny pokój.

Czy po takim śmiertelnym żniwie pozostałoby na tej Ziemi coś z tego, co ludzkie?

Co z g o d n o ś c i ą człowieka, o którym powiedziano: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz”, „stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27)?

Co z powołaniem rodzicielskim, o którym powiedziano: „Poczym Bóg im pobłogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28)?

I co z wyrokiem Boga: „Kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Boga swego” (Pwt 30, 19-20)?

„Prawda was wyzwoli” (J 8, 32). – Trzeba więc mówić całą prawdę, także wtedy, gdy brzmi ona tak ostro, jak tytuł dzieła Williama Brennana: *The Abortion Holocaust. Today's Final Solution* – (*Aborcyjny Holocaust. Ostateczne rozwiązanie dziś*) i jak końcowa teza tego dzieła: „Nie narodzeni są najbardziej bezwzględnie prześladowaną mniejszością w historii”⁶. Autor zestawia przy tym dwa postanowienia najwyższych trybunałów: niemieckiego i Stanów Zjednoczonych. Pierwszy z nich, w roku 1936, „odmówił uznania Żydów żyjących w Niemczech za «osoby» w znaczeniu prawnym”; drugi zaś, w roku 1973, zadeklarował, że słowo «osoba», użyte w 14. Poprawce „nie odnosi się do nie narodzonych”⁷.

Holocaust zaczął się w połowie tego wieku – niech się szybko kończy!

⁶ W. Brennan, *The Abortion Holocaust. Today's Final Solution*, St. Louis 1984 s. 198; por. J. Powell, *Abortions. The Silent Holocaust*, Allen 1981.

⁷ Brennan, s. 95.

INSPIRACJE

Gdzie szukać inspiracji tego niesłychanie upartego działania cywilizacji śmierci przeciw cywilizacji miłości i życia? Przeciw ludzkości i przeciw rodzinie?

1. „Znak sprzeciwu”. Zmagania zaczęły się u zarania dziejów ludzkości: „Śmierć weszła na świat przez zawiść diabła” (Mdr 2, 24). I to trwa.

„Nie możemy nie dostrzegać, że Chrystus i Jego Ewangelia jest wciąż «znakiem, któremu sprzeciwiać się będą» (por. Łk 2, 34). Nie możemy nie odczuwać, że w parze z cywilizacją miłości, która jest cywilizacją prawdy i życia, rozprzestrzenia się też inna cywilizacja”⁸.

2. Ta „inna cywilizacja” nazywa się także: niewola bogactwa. Różne kształty cywilizacji śmierci – w czasie wojny i w czasie pokoju – łączy, o czym jest już głośno, wielki biznes. Stoi za zbrojeniami wojennymi i stoi za walką z życiem w czasie pokoju.

Ma ta sprawa jeszcze inne odrażające oblicze: oblicze imperializmu tych bogatych, którzy chcieliby wydać wyrok zniszczenia na biednych.

Podstawowym zakłóceniem porządku społecznego i moralnego jest posiadanie przez niewielu ludzi ogromnych bogactw. Pisał trzy lata po wojnie przedstawiciel jednego z najbogatszych krajów: „Posiadamy około 50% bogactw świata, a tylko 6,4% jego ludności”⁹. W roku 1988 kraj ten liczył już tylko 5% ludności świata.

Ale bardziej przerażający jest wysnuwany z tego wniosek bogatych: niech biedni zostaną pozbawieni prawa do życia rodzinnego¹⁰. Przerażający wniosek, zwłaszcza wtedy, gdy o latyfundia i przepych ociera się nędza, a ulice metropolii zalegają bezdomne dzieci.

Co się stało z Przymierzem ludzi, do których powiedział Stwórca: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” (Rdz 1, 28). Nie wykluczył nikogo. Chrystus zaś głosił: „Błogosławieni ubodzy w duchu” (Mt 5, 3).

Czy starczy tym bogatym, którzy są zapatrzeni w program skrajnego globalizmu i skrajnego egoizmu, rezerw duchowych, potrzebnych po to, by ich własne rodziny istniały, to znaczy, by były wspólnotami miłości i życia? – Samo już pytanie obraża i miłość, i życie. Samo już pytanie zawiera w sobie absurd: cywilizacja śmierci może zrodzić tylko zagładę i śmierć.

⁸ Jan Paweł II, *Z nadzieją idziemy na spotkanie nowych czasów*, „L'Osservatore Romano” 15(1994) nr 2, s. 20.

⁹ *Policy Planning Study*, red. G. Kennan, Head of Planning Staff, U.S. Department of State, February, 1948.

¹⁰ Zob. M. Schooyans, *Rodzina w kontekście problemów demograficznych* (Tak – życiu, tak – prawdzie: Biuletyn 8), Łomianki 1994, s. 21-22.

Solidarność i przymierze bogatych z ubogimi są konieczne, by ocaleli biedni i by – o co jest znacznie trudniej – ocaleli bogaci. I jedni, i drudzy – jako równi godnością: człowiek człowiekowi bratem.

A dla chrześcijan – słowa z *Dziejów Apostolskich*: „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących” (Dz 4, 32).

3. Cios w serce Kościoła? Są też podobno inspiracje jeszcze inne – już dawniejsze, ale głośnie dziś, więc ostatnio przypominane: „Katolicyzm nie obawia się ostrego miecza tak jak monarchia. Obydwie te podstawy porządku społecznego mogą jednak upaść poprzez demoralizację, poprzez zepsucie. Nie ustawajmy w demoralizowaniu. Tertulian słusznie mówił, że to krew męczenników rodziła chrześcijan. [...] Nie czynmy przeto męczenników, ale rozpowszechniajmy szeroko nałogi i korupcję. Niech ludzie oddychają tym wszystkim swymi pięcioma zmysłami, niechaj to piją, niechaj się tym sycą. [...] Poddajcie masy deprawacji, a nie będziecie mieć katolików.

[...] Aby zniszczyć Kościół, trzeba byłoby zniszczyć kobiety [...], ale ponieważ nie możemy zniszczyć kobiet, demoralizujmy je wraz z Kościołem.

[...] Najskuteczniejszy cios w serce Kościoła – to zepsucie”¹¹.

Co o tym należałoby powiedzieć? – Pomyłka. Do Kościoła odnoszą się słowa nieprzemijające: „Non praevalabunt – A bramy piekielne go nie zwyciężą” (Mt 16, 18).

To nie jest więc cios w serce Kościoła. To jest cios w serce człowieka. I to nie tylko człowieka niszczonego, ale także – człowieka niszczyciela.

Cios w godność człowieka stworzonego do zachowania ładu moralnego i do miłowania w małżeństwie, które rozwija się w rodzicielstwo.

Co pozostanie z człowieka pozbawionego zdolności tego miłowania, które jest i najwyższym przykazaniem chrześcijańskim, i ostoją samego człowieczeństwa?

4. Przeciw godności kobiety – najzwięźlej: – zaprogramowana rozwiązłość i sponiewieranie jej ciała w widowiskach – na rzecz biznesu;

– uczynienie z niej przedmiotu użycia;

– odrzucenie godności jej macierzyństwa: i fizycznego, i duchowego.

Wydarzenie z Apokalipsy jest najwymowniejszym symbolem: „Stanął Smok przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby skoro tylko porodzi, pożreć Jej Dziecię” (Ap 12, 4). To przeciw Kobiecie i jej Macierzyństwu. Rozpoznajemy ślady tych zmaganiań w zmaganiach dnia dzisiejszego o obraz kobiety i matki, a raczej – o zniszczenie tego obrazu.

Sprawa jest szczególnie doniosła i szczególnie aktualna: pozbawianie kobiety godności i odbieranie właściwego dla niej powołania niszczy ją, wywołując w niej agresję i cierpienie, ponieważ intuicyjnie odczuwa, że nie jest tym, kim być powinna.

¹¹ J. Marlewski, *Bez niedomówień*, „Słowo – Dziennik Katolicki”, 21 III 1994 r., s. 3.

Przy takim jej zniszczeniu nie umie już ona ocalać życia słabych, bezbronnych i niewinnych.

PRZYMIERZE Z RODZINĄ

1. Ocalić źródło. Wracamy do rodziny: do miejsca Przymierza miłości i życia. To miejsce Przymierza woła także o przymierze: woła o nie jako opoka, o którą się rozbija cywilizacja śmierci.

Rodzina – to Przymierze miłości, Przymierze życia i Przymierze pokoju.

Trzeba więc, by ludzkość zazdrośnie i pilnie strzegła tej podstawowej wspólnoty, by żyć jedynie życiodajną cywilizacją miłości, z której rodzina czerpie i której jest źródłem – dla świata.

By więc rodzina była miejscem ocalenia, trzeba ją samą ocalić.

Każdy czas jest czasem wyboru. Nasz czas także. Nasz czas – pogrążony w dramatycznej walce najpierw o godność człowieka, o której rozstrzyga zdolność miłowania, a zaraz potem o jego życie: „Być albo nie być”.

2. Nie – dla eksperymentów! Czym to grozi – zniszczyć rodzinę? Czym to grozi – eksperymentować: „A może odtąd urządzimy świat bez rodziny?”

Oto eksperyment najbardziej szalony, wszak „przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę” (*Familiaris consortio*, nr 86). Jaki to potop: zniszczyć przyszłość ludzkości?

Wiemy: nasz czas jest czasem potwornych eksperymentów. Wiemy: jeden pyszny człowiek naszego czasu – tuż poza naszymi granicami – powiedział: „Stworzę tysiącletnią Rzeszę”; drugi pyszny człowiek naszego czasu – tuż poza naszymi granicami – podjął hasło: „Stworzyć raj na ziemi”.

My to wiemy – doświadczywszy na żywym organizmie naszego Narodu tych eksperymentów. Poznaliśmy nieogarnione wymiary zła, jakie te eksperymenty sprowadziły. Świadczymy o tym przed całym światem.

3. Nie – dla zwątpienia! Chciano by, byśmy się stali ludźmi małej wiary. Chciano by narzucić nam zwątpienie. Na rzecz zwątpienia w realność drogi dobra – pisze Jan Paweł II „zdają się usilnie pracować różne programy przy pomocy potężnych środków, jakie pozostają do ich dyspozycji. Niejednokrotnie trudno się oprzeć przeświadczeniu, iż czyni się wszystko, aby to, co jest «sytuacją nieprawidłową», co sprzeciwia się «prawdzie i miłości» we wzajemnym odniesieniu mężczyzn i kobiet, co rozbija jedność rodzin bez względu na konsekwencje zwłaszcza gdy chodzi o dzieci – ukazać jako «prawidłowe» i atrakcyjne, nadając temu zewnętrzne pozory fascynacji. W ten sposób zagłusza się ludzkie sumienie, zniekształca się to, co prawdziwie jest dobre i piękne, a ludzką wolność wydaje się na łup faktycznego zniewolenia” (*List do Rodzin*, nr 5).

Rodzino, jesteś nadzieją świata. Rodzino, jesteś „nadzieją jutra”! To właśnie zwiastuje ci obecny Kongres.

Nie – dla zwątpienia. Tak – dla nadziei!

4. Zadania wszystkich. Rodzina, „najmniejsza, a zarazem fundamentalna ludzka społeczność” (tamże, nr 7), domaga się tego, by społeczeństwo, dla swojego ocalenia, uznało te prawa rodziny, które są jej prawami.

Tak żyje każde społeczeństwo i tak żyje Naród: „Naród prawdziwie suwerenny i duchowo mocny jest zawsze złożony z mocnych rodzin” (tamże, nr 17). Nie słyszymy o tym z trybun politycznych albo słyszymy niewiele.

Przymierze pokoleń – wychowanie. Taka musi być edukacja narodowa, świadoma tego, że zadania mogą tu sięgać wymiarów heroicznych.

Bo o czym to mówiła błogosławiona Edyta Stein, gdy zawołała do swojej siostry w chwili aresztowania przez gestapo w holenderskim klasztorze: „Chodź, idziemy za Naród!”? – Potrzebna jest heroiczna miłość, by Naród żył.

To heroiczna miłość położnej Stanisławy Leszczyńskiej ratującej w Oświęcimiu rodzące się tam dzieci. Za jaką cenę?

Na co dzień zaś przymierze z rodziną nazywa się – w języku współczesnym i w nawiązaniu do pełnych chwały niedawnych wydarzeń – solidarnością z rodziną. Nasza rodzima „Solidarność” ma tu już swoje zasługi, niech więc pisze dalej przed całym światem historię osiągnięć jeszcze szczytniejszych: solidarności z rodziną. – To „za Naród” i za całą ludzkość.

5. Posługa Kościoła. Rodzina jest drogą Kościoła, „jest drogą [...] pierwszą i z wielu względów najważniejszą” (tamże, nr 2).

Zanim, na progu obecnego Roku Rodziny, padły te słowa z Katedry Piotrowej, były już prawdą w całych dziejach Kościoła. Tak dotrwały do naszego czasu i tak będą trwać.

Pierwszy święty II Tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce, o. Maksymilian Maria Kolbe, kapłan i zakonnik z pobliskiego Niepokalanowa, oddał w Oświęcimiu życie za ojca rodziny. Rodzina stała się jego drogą do największej ofiary i do najwyższej chwały.

„Rodzina jest drogą Kościoła”.

W Kościele naszego czasu – to profetyczna encyklika *Humanae vitae* Papieża Pawła VI o godności rodzicielstwa; to po latach, a nawet wiekach – stworzone dla rodzin dykasterium rzymskie: Papieska Rada do spraw Rodziny; to podstawowy dokument teologiczny i pastoralny: adhortacja apostolska *Familiaris consortio*; to – w ostatnim czasie List Papieża Jana Pawła II do każdej rodziny; to dokument Stolicy Apostolskiej *Karta Praw Rodziny*, omówiona we wszystkich regionach naszego Kraju.

Przejdźmy więc już do naszego środowiska. A więc: to w całej Polsce sieć poradni rodzinnych, w których małżonkowie znajdują także pełną formację i informację w zakresie, tak bardzo w ich życiu doniosłego, odpowiedzialnego rodzicielstwa; to działalność charytatywna; to domy samotnej matki; to grupy „Miłosiernych wobec najmniejszych”; to cały szereg zrzeszeń na rzecz rodziny; to kursy przedmałżeńskie; to parafialne, diecezjalne i krajowe duszpasterstwo rodzin; to liczne sympozja i konferencje... I niech te przykłady wystarczą.

6. Przymierze z nauką. Jest w wiekowej posłudze, pełnionej przez Kościół, dziedzina szczególna: uprawianie nauki.

Z wdzięcznością wobec Boga i ludzi powiedzieć nam wolno, że w miejscu obecnego Kongresu Rodziny, w Warszawie, istnieje i działa Akademicki Instytut Studiów nad Rodziną w ramach Akademii Teologii Katolickiej.

Instytut za dni niewiele wejdzie w dwudziesty rok swej działalności, został bowiem powołany do istnienia 29 IV 1975 r., to znaczy dokładnie w 30. rocznicę wyzwolenia obozu Dachau. Poprzez całe trzydziestolecie pionierska idea Instytutu stopniowo dojrzewała do realizacji, w przekonaniu, że rodzina, która w społeczeństwie, w Narodzie i w Kościele zajmuje kluczową pozycję, winna mieć zapewnioną posługę badań naukowych, zorganizowanych w interdyscyplinarnym zespole nauk, ukazującym pełną wizję powołania rodzinnego i współczesnej problematyki rodzinnej. Zbyt już długo, jak się wydaje, rodzina na taką posługę oczekiwała.

Nasz eksperyment znalazł w tym czasie potwierdzenie na Zachodzie, a powinien służyć, zgodnie z naszym zamiarem, także za naszą wschodnią granicą.

Wolno nam powiedzieć z głęboką satysfakcją, że wysiłki i rezultaty naukowe Instytutu potwierdzają konieczność podjętej przed laty inicjatywy.

Z satysfakcją także odczytujemy w programie obecnego Kongresu słowa, które z innego tytułu potwierdzają, w sposób wysoce kompetentny, nasz wysiłek. W programie tym bowiem czytamy: „Światowa Organizacja na Rzecz Rodziny» oświadcza, że jej celem jest dostarczanie rodzinom na całym świecie rzetelnej wiedzy, umożliwiającej im stawianie czoła wyzwaniom współczesnego świata”¹².

Owocem szczególnie radosnym działalności Instytutu są setki naszych absolwentów, rozsianych po całym kraju, rzetelnie przygotowanych do pracy nad odrodzeniem rodziny.

Liczba studentów rośnie z każdym rokiem, przysparzając problemów lokalowych. Kłopoty to niemałe, ale przecież bardzo radosne.

„ARKA PRZYMIERZA Z BOGIEM W CHRYSZTUSIE”

Rodzino!

Jesteś miejscem Przymierza miłości między mężczyzną i kobietą: Przymierza trwałego, tak jak pomyślał Stwórca „od początku”, choć „ludziom twardej serc” (Mt 19, 8) od dawna to ciążyło; Przymierza jedyne: „jedno ciało” (Rdz 2, 24; Mt 19, 5). To „już nie dwoje, lecz jedno” (Mt 19, 6). Boży zamiar i Boża moc – w was dwojgu. „Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela”. O tym mówi Chrystus, wasz najlepszy Przyjaciel (Mt 19, 4-6).

¹² Program XVIII Międzynarodowego Kongresu Rodziny, s. 4.

Rodzino!

To Bóg uczynił z ciebie miejsce Przymierza na progu Stworzenia – na wieki. To On to Przymierze ubogacił mocami sakramentu – na progu Nowego Przymierza. To On chciał, byś, Rodzino, była miejscem Przymierza z miłością i życiem. To On ubłogosławił prawa człowieka, który w rodzinie znajduje swoje pierwsze i najlepsze na świecie miejsce. To On dał ci, Rodzino, klucz do całych dziejów ludzkości, także tych dziejów, które przyjdą.

Rodzino, „nie lękaj się”! (Łk 12, 32). To Pan ci mówi: „Nie lękaj się”!

Nie lękaj się złowrogich mocy i własnej niemocy.

Nie lękaj się niepewnej przyszłości.

„Nie lękaj się”!

Rodzino! – Nie jesteś pomysłem człowieka, który chce cię zniszczyć. Jesteś pomysłem Boga: On ocala.

Same nawet zagrożenia mówią o twojej wielkości. Mówią bowiem o tym, jak ściągasz na siebie, jakby jakiś piorunochron świata, wszystko to, co chciałoby pozrywać prawa miłości i życia.

Nieprzyjaciel potężny? – Ale nie najpotężniejszy.

Fale współczesnego potopu potężne? – Tak, ale z potopu ocalała ludzkość jedna rodzina. Bóg zawarł z nią Przymierze i roztoczył tęczę.

A skoro masz, Rodzino, takie w sobie moce – to niech się sprzymierzą z tobą wszystkie rodziny, wierne miłości i życiu. Niech się sprzymierzą – w imię Boga miłości i życia.

Niegdyś młody Dawid wołał do potężnego Goliata: „Ty idziesz na mnie z mieczem, dzidą i oszczepem, ja zaś idę na ciebie w imię Pana zastępów [...]. Tak to Dawid odniósł zwycięstwo nad Filistynem procą i kamieniem” (1 Sm 17, 45. 50).

Jesteś, Rodzino, tylko pozornie bezbronna.

Jesteś „Arką Przymierza z Bogiem w Chrystusie”¹³. Wierna temu Przymierzu – ostoisz się, nawet wśród tak straszliwych ataków, jakie wywołuje przeciw tobie obecny Rok Rodziny, odkrywając bez reszty zamiary twoich przeciwników, a zarazem i piękno twojego oblicza: jest to oblicze twojego Przymierza z Bogiem i z ludźmi.

Rodzino, Bóg ma w tobie upodobanie. Nie znalazł dla swojego Syna Jedyne go godniejszego miejsca niż Rodzina – Nazaretańska Rodzina. I tę Rodzinę daje ci Bóg. Jest twoja: „ikona i wzór każdej ludzkiej rodziny” (*List do Rodzin*, nr 23).

Rodzino! Twoja jest Rodzina Syna Bożego i Zbawiciela świata: Twoja „Ikona” i twój „Wzór”. Zaufaj Jej na wieki!

To jest Przymierze twojego ocalenia i ocalenia świata!

¹³ Jan Paweł II, *Rodzina Bogiem silna, kraj silny rodziną*, w: „Do końca ich umiłował”. Trzecia wizyta duszpasterska w Polsce 8-14 czerwca 1987 roku, Città del Vaticano 1987, s. 116.